# GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 70.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 28 MARCA 1831 ROKU.

## OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

**Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.**

| Dzień | godzina | Barometr na 0° R. | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf: | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7 | 27 9, 080 | + 0. 1 | — 3,3 | połud: wsch. mocny | pogod z chmur: | |
| 27. | 12 | " 8 892 | + 5. 4 | + 0,7 | " " | " " | |
| | 3 | " 8 569 | + 6 2 | + 0,1 | wschodni mocny | " " | |
| | 9 | " 8, 938 | + 0. 7 | — 2,0 | " wicher | " " | |

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 24 *Marca.* — Nie ieden z ludzi ciekawym iest co też po iego śmierci o nim powiedzą: co postanowią krewni i przyiaciele, w tencas, kiedy iuż znikną ziemskie względy, a pozostaią tylko własne, bez wpływu zewnętrznego uczucia. My Polacy, możemy bydź zaspokoieni w téy ciekawości. Dzięki usłużnym szpiegom rossyyskim, ospałości i intrygom dyplomatycznym, a nie do poięcia enigmatyczności P. *Sebastianiego*; w Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu, Petersburgu, maią nas za zgubionych, za umarłych, za pogrzebanych nawet. Dni 16 upłynęło od ostatniéy morderczéy bitwy, dni minęło 10, iak *Dybicz* zemknął z pod Warszawy, a ieszcze po głównych stolicach europeyskich, po dzień 13 b. m. niewiedziano prawdy. W Paryżu, na cześć pogrzebanéy Polski młodzież i rzemieślnicy chodzą z żałobnemi chorągwiami po ulicy, splataią wieńce z niezapominaiek, wołaią: niech żyią Polacy, i tłuką okna Moskalom: iuż nawet gotuią się z planem nowego dla nas grobowego pomnika; w izbach za każdém wspomnieniem o nieszczęściach Polski, wszyscy spuszczaią głowy, milczą i wzdychaią, a P. Dupin i Karliści śpiewaią: *requiescat in pace.* Anglicy rozmarzeni grokiem, niegrzecznie po swoiemu łaią szanownego *Mikołaia*, przypominaią mu dawne sprawki, i gotuią albiońskie pięście. Gdzieniegdzie odezwie się głos czuły i ludzki; gdzieniegdzie zsypnią dla wdów i sierot polskich, zwolna funty szterlingi; ale wnet rozmowa o reformie parlamentu i kłótniach irlandzkich, zwraca uwagę ku własnéy sprawie. W Berlinie, szlachetne serca, taiemnie zasyłaią nam życzenia: naypierwszych domów kobiety biorą się do robienia szarpi, przeięte do żywego energicznemi wyrzutami któreśmy ich bezwstydnemu rządowi poczynili; ale obawa zamyka usta: większa część z niespokoynością spogląda na dwór, a dwór ........ niemówmy lepiéy o nim, oszczędźmy

obie wyrazów. Wiedeńczykowie, zaczynaią iuż wychodzić do Prateru i ieździć na drewnianych koniach: zaledwie wiedzą, że o 30 mil leży Polska, że Polska ocaliła kiedyś ich stolicę. W politykę nie chcą się wdawać, wierzą tylko swoiemu *dostrzegaczowi*, patrzą się na wieże S. Szczepana, i na graiącego kwarteta, lub robiącego lak cesarza. Po nad Newą, i Moskwą, głuche panuie milczenie: przerywa ie niekiedy huk dział z Kronsztadu, lub Kremlina, obwieszczaiący nowo narodzoną xiężniczkę. Są umysły są dusze wielkie i wzniosłe: widzą sposobną chwilę, gotuią mściwe miecze, i chwytaią za trąbę zbawienia: Potrzeba tylko iskry: miny iuż podłożone. Z zadziwieniem niewidzą polskich dział chorągwi, niewolników, oprawadzanych po ulicach miasta ani kluczy od bram Warszawy: i zaczynaią niedowierzać rapportom przez *Nesselrodego* pisanym. Tymczasem gabinety francuzki, angielski, szczególniey zdaią się zbliżać: Prussy dziwią się, że zaczynaią myśleć. Tymczasem ministeryum Filipa, żąda kredytu nowego na woysko 200 milionów fr. tymczasem Polska żyie: żyie energiczna i z wielką potęgą. podwoiła siły swoie, zwiększyła nadzieie: Młody żołnierz stał się starym wprawnym rycerzem, naiezdnik opuścił haniebnie plac boiu, i może w téy chwili rachuie nowe klęski. Zobaczymy iak narody przyymą nasze zmartwychwstanie.

Szanowne Polki, znane Krakowianki, złożyły na ołtarzu oyczyzny kilkaset sztuk złota, kilkadziesiąt pierścieni ślubnych, łańcuch i wiele innych kosztowności z życzeniem: ażeby te dary serc przychylnych dla ukochanéy naszéy oyczyzny, na koronę polską użytemi zostały.

Zaonegday słyszano mocne strzelanie w okolicach Ostrołęki; czekamy na urzędowe doniesienie, gdyż rozchodzi się pogłoska o szczęśliwie dla nas stoczonéy bitwie.

Rozeszła się u nas, i coraz większéy pewności nabiera wieść o rewolucyi w Rossyi, na czele któréy miał stanąć sławny *Jermołow*.

Według wiadomości z prawego brzegu Wisły korpus *Witta* przyszedł 2 marca do Maciejowic. Moskale rozkwaterowali się w każdym domu. Następney nocy, Polacy w liczbie 80 przeszedłszy Wisłę zaallarmowali nieprzyiaciela. Natychmiast okropne trąbienie rozległo się po wszystkich wsiach w okolicy Maciejowic. Moskale przez trzy nocy tym sposobem na koniach siedzieli a artyllerya czuwała przy armatach. Ułani pułków konnopolskich stoiących między Łachą a Wisłą, sądząc, że nasze woysko przeprawia się pod Tarnowkiem, pochowali się, gdzie który mógł, nawet za piece. Dnia 7 marca wyszedł *Witt* z Maciejowic pod Bobrowniki. Zaś *Dybicz*, 9 marca przeniósł główną kwaterę z Garwolina do Maciejowic. Po drodze kazał xężom z ambon wołść, aby ludzie nieuciekali: tymczasem Moskale wszystko rabuią i niszczą. Dnia 9 b. m. przymusili lud w Maciejowicach do złożenia przysięgi; potem, zabrawszy wprzód wszelką żywność, rozdali do każdego domu po kwaterce soli. Co za hoyność! Naostatek zakończyli wybraniem rekrutów, których w tył armii swoiey odesłali.

Mówią, że cesarz rozgniewany, że buntownicy dotąd wcale nieupokorzeni, odiął kommendę *Dybiczowi*. Jego mieysce zastąpi *Geismar*.

Obywatel w tych dniach z Lublina przybyły opowiada, że gdy po opuszczeniu miasta tego przez korpus jen: *Dwernickiego*, na nowo zaięli ie Rossyanie, niemasz rodzaiu srogości, ktoregoby się niedopuszczali. Rabowano domy, gwałcono niewiasty, zabiiano w mieszkaniach i po ulicach bezbronnych mieszkańców. Gdy ci co się potrafili dostać do dowódzcy korpusu, jen: *Kreutz*, a nawet niektórzy z pomiędzy samychże officerów rossyyskich, przedstawiali: że ieśli nie dla honoru, to dla własnego interessu powinien tym zdrożnościom koniec położyć, gdyż podobne postępowanie, niemoże iak tylko odstręczać Polaków od Rossyan, z zimną krwią odpowiedział: "Wszakże im powiadałem na co się narażaią, wchodząc w związki z woyskiem buntowników.„

*Zapowiednia woyny.* — Wszelkie symptomata zwykle poprzedzaiące woynę, iuż się ziawiły. Papiery spadaią na wszystkich giełdach; ufność znikła z handlu maiętne domy zaczynaią bankrutować. Kupcy we wszystkich kraiach przewiduią, że pokoy nie utrzyma się, a kupcy w tym względzie częste maią dobry instykt.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż d. 13 *Marca*. — Zmiana ministrów przyszła nareszcie do skutku; postanowieniem królewskiem z dnia dzisieyszego, mianowani zostali: Kazimierz-*Périer*, ministrem spraw wewnętrznych i prezesem rady ministrów; *Louis*, ministrem skarbu; *Barthe*, ministrem sprawiedliwości i prezesem rady stanu; *Montalivet*, ministrem ośw. i wyz.; *Rigny*, ministrem marynarki; *Soult*, ministrem woyny; *Sebastiani* ministrem spraw zagr. — Monitor wczorayszy, donosi o zgiełku zawczorayszym przed domem posła Rossyyskiego. Dnia rzeczonego wieczorem, zebrało się około 20 osób przed pałacem posła Rossyyskiego; dały się słyszeć dwa wystrzały. Jak tylko nadeszła gwardya narodowa burzyciele rozpierzchli się natychmiast. Następnego wieczora udali się znowu niespokoyni idąc w processyi przez kilka ulic z chorągwią okrytą czarną krepą, ale minęli spokoynie pałac Ambasadora. Gwardya narodowa z woyskiem liniowem utrzymywała spokoyność i porządek. Szanowanie reprezentanta obcéy potencyi, polega na zasadniczem prawie narodów, któremu żaden oświecony naród ubliżyć nie może, a rząd utrzymać ie iest w stanie. — *Jour du Com.* donosi, że d. 11 zebrało się na placu Panteonu 1200 do 1500 młodzieży, (naywięcéy ze szkoły prawa i medycyny), w celu odbycia żałobnego obchodu za Polaków. W pośrodku tychże powiewała troykolorowa chorągiew z krepą żałobną u wierzchołka. Większa część zebranych, miała w dziurkach od guzików, immortelle. Przeciągnąwszy po lewym brzegu Sekwany na przedmieście St. Honoré, udali się przed mieszkanie Jenerała Lafayette. Jenerał zeszedł na dziedzieniec swego hotelu i został przywitany iednomyślnym okrzykiem radości. Ten co niósł chorągiew miał krótką przemowę, w któréy wynurzył życzenie, ażeby kosztem komitetu Polskiego wystawiony był pomnik poległym Polakom. Jenerał oświadczył, że ieszcze niewszystko iest stracone i że bez wątpienia Francya co innego nie grób dla Polski rezerwuie. Po przemówieniu udzielił młodzieńcom swe rady, które z uszanowaniem przyięto. Tenże tłum przybywszy przed izbę deputowanych, wydawał okrzyki: *Do Polski! Do Polski!* a gdy przechodził wedle koszar na placu d'Orsay, okrzyk ten powtórzyli z nim ochoczo żołnierze. Zanieśli nareszcie chorągiew przed kolumnadę Luwru i tam zatknięto ią na grobie ofiar rewolucyi Lipcowéy, w tem mieyscu pochowanych. Wieczorem pokazały się tłumy na bulwarach, ale z podeyrzanych osób złożone, które przechodząc około *Palais Royal*, wołały *Mort ax Russes! Vivent les Polonois! Guerre! Guerre!* Mówią, że chciały się udać do więzienia St. *Pelagie*, dla uwolnienia osadzonych tam przestępców politycznych, ale liczne oddziały gwardyi narodowéy, nie dopuściły naymnieyszego nieporządku. Około 10 wieczorem, pokazały się znowu kupy niespokoynych w bliskości *Palais-Royal* i jak mówią, ciskano kamieniami na pułk huzarów *Chartres*; o północy uspokoiło się zupełnie.

Wczoray w południe deputacya gwardyi narodowéy Polskiéy, ubrana w mundur Polski, i złożona z PP. Alberta *Grzymały*, iednego z męczenników wolności, należących do *towarzystwa patryotycznego Polskiego*, Teodora *Morawskiego* członka legacyi Polskiéy, w Paryżu, i Leonarda *Chodźki*, dawnego adjutanta Jenerała *Lafayetta*, udała się do głównego sztabu gwardyi narodowéy z adressem od gwardyi narod. Pols. i takowy na ręce Jenerała *Lobau* złożyła. Komitet Polski, pod przewodnictwem Jenerała *Lafayetta* i wielu Polaków znayduiących się w Paryżu, przyłączył się do deputacyi. Teodor *Morawski* następną miał mowę do Jenerała *Lobau*:

"Zaszczyceni zaufaniem gwardyi narodowéy Warszawskéy, przychodzimy wam Panowie, wynurzyć iéy uczucia. Gdy adres, który oto wam składamy, uchwalonym był przez naszych towarzyszów broni, pełni oni ieszcze byli nadziei, iż chwalebny koniec uwieńczy ich szlachetne przedsięwzięcia. Pewni byli (i któżby o tem mógł był powątpiewać?) że Europa ucywilizowana, nie opuści sprawy słuszność i prawo maiącéy za sobą, nie opuści własnéy swéy sprawy. Panowie, los ieszcze nieprzyiazny Polakom, zdawał się tem rozrządzać inaczéy. Wiecie dziś że *przywykli umierać*, Polacy zdaią się być raz ieszcze *na śmierć skazanymi*. Jakoż, gdyby nasi waleczni towarzysze broni powtórnie na ten adress głosować mieli, lakoniczniey by się wyrazili. Jak zapaśnicy Rzymscy, mogliby rzec do was: *morituri vos salutant*...

"Z tem wszystkiem, Panowie, nie rozpaczaymy ieszcze o sprawie Polskiéy. Heroizm naszych walecznych dokazał iuż cudów. Dziesięć dni rzezi bezprzykładnéy, obalić niemogło ich męztwa. Któż wie, czy znużony nieugiętemi usiłowaniami, los nie da Polakom zwycięztwa tem świętszego, im niespodziewańszem będzie, a nawet na pozór niepodo

bnem do uwierzenia. Z resztą, krew, którą przelewaią nasi waleczni, zawsze iest taż sama, iaką zraszali bohaterską ziemię Francyi. Może się Francya, dziś wieściami tknięta i poruszona, z czemś więcéy niżeli sympatyą ku nim przechyli. Jeszcze czas iest: naród, który do ostatniego człowieka ledz pragnie, zdoła opóźnić pochód olbrzyma, gdyby nawet przyszło, barrykadami z trupów.

"Jeżeli iednak takie iest przeznaczenie Polski, ażeby opuszczona nawet przez swych sprzymierzeńców, uległa w nierównéy walce, że się ważyła stanąć w sprawie wszech ludów; niech przynaymniey ten adres, złożony w ręcę wyboru narodu Francuzkiego, zapali zemstę przeciwko naszym tyranom; niech wam przypomina zawsze, że był w Europie naród szlachetny, naywiernieyszy z waszych sprzymierzyńców, który przez 4tą część wieku, podzielał wszystkie wasze tryumfy i wszystkie niedole, i który poświęcaiąc się za sprawę spólną Francyi, zasłużył wiecznie na szlachetne wspomnienie w duszy każdego Francuza, umieiącego oceniać waleczne zasługi.,,

Jenerał *Lobau*, ze wzruszeniem dzielonem przez wszystkich, odpowiedział, iż przez czas długi walczył pospołu z mężnymi Polakami i wieczną tego zachowa pamiątkę, że gwardya narodowa i on sam osobiście, chcieliby kosztem krwi własnéy, wspierać bohaterskie zamiary braci Polaków.— (W reszcie Leonard *Chodźko* odczytał adres gwardyi narodowéy Warszawskiéy przedtem już w dziennikach naszych umieszczony.)

Na tenczas Jenerał *Lafayette* zabrał głos w osobie Prezesa komitetu Polskiego i pierwszego grenadyera gwardyi narodowéy Polskiéy.

*Do Jenerała hr. Lobau.* "Móy kochany Jenerale! Komitet Polski który się chlubi że pierwszy między narodem Francuzkim został tłómaczem uczuć naszych braci Polskich, uznał sobie za powinność, honor i rozkosz, służyć tu za orszak deputacyi gwardyi narodowéy Warszawskiéy. Tymczasem, gdy prezes komitetu, z uczuciami gwardyi narodowéy Paryzkiéy, cieszy się z biegu rzeczy, którego iesteśmy świadkami, sądźcie, ile po cudach waleczności i patryotyzmu, które więcéy niż kiedy wsławiaią Polskę, i po żywem wzruszeniu, iakie na nas obecna mowa sprawiła, winszować sobie powinienem, że jestem zaszczycony tytułem grenadyera gwaryi narodowéy Polskiéy.,,

Kilka słów odpowiedzi Jenerała Lobau, odbiły się w sercach wszystkich. Posępny smutek, boleść głębko wrażona, nadały temu obrzędowi charakter szczególny. Wszyscy rozmyślali nad ostatniemi nowinami z Polski, do okropnych wszakże niepewności, mieszały się pewne nadzieie, których ziszczenia pragniono.

Przed weyściem ieszcze do sztabu jeneralnego, deputacya Polska złożyła Jenerałowi Lafaiettowi dyploma i mundur pierwszego grenadyera gwardyi narodowéy Polskiéy. Grzymała w następnych słowach przemówił do Jenerała:

" Gwardya narodowa Polska, pragnie mieć zaszczyt liczyć w swych szeregach sławne imie Lafaietta; imie to iest hasłem swobody dla Polski, Francyi i całego świata ucywilizowanego; iemu należy się zaszczyt i sumienie wszech ludzi wylanych w sprawie wolności. Spóźniliśmy się ze złożeniem ci munduru Polskiego albowiem pragnęliśmy, ażeby zalecony był świeżą chwałą naszego oręża. Dziś, nie dotykaiąc rodzaiów chwały wielokrotnie nabytych, sam Lafaiette mocnym iest uznać się pierwszym żołnierzem Polski; Polski, która poraz drugi w tym wieku, męczenniczka swoiéy miłości swobody i Francyi, widzi się w przypadku zasłonienia, bądź przez dzień ieden, Europy ucywilizowanéy przeciw naiazdowi despotyzmu i barbarzyństwa."

*Odpowiedź Jenerała Lafayette deputacyi Polskiéy.* "Moi kochani koledzy! Pośród znaków zaufania i przychylności, któremi miałem szczęście bydź udarowanym przez przyiaciół wolności w rozmaitych narodach, nic nie może bydź pochlebnieyszego, nic tkliwszego dla mnie nad tytuł gwardyi narodowéy Polskiéy, z taką mi dobrocią przyznany. Dosćby go iuż kosztownym mi czyniła dawna i stała chwała waszéy oyczyzny, oraz wdzięczność moia za krew tak obficie, tak szlachetnie przelewaną w woynach Francyi; ale cuda patryotyzmu, męztwa i poświęcenia które w obecnéy rewolucyi wzbudzaią podziwienie wdzięczność świata całego, i przyśpieszaią bicie serc wszystkich szlachetnych, a mianowicie serc Francuzkich, nadaią mu blask nowy, którego ia całkowitą wartość czuię, żebym zasługiwał na zaszczyt pierwszego waszego grenadyera: przynależałby on więcéy tym, co szczęśliwsi nademnie, maią zręczność walczyć i przelewać krew na waszych polach boiu; ale się pysznie i szczęśliwy iestem że się ich i waszym towarzyszem zwać mogę, iakoż to uczucie, iten zaszczytny tytuł iak i towarzysząc wam dzisiay w urzędzie prezesa komitetu, noszę, nosić będę zawsze głęboko wyryte w méy duszy."

## DODATEK.